Dzisiejszy numer zawiera 20 stron.

ROK I — WARSZAWA — 23 STYCZNIA — 1938 R. Nr 7

WIADOMOŚCI nauczycielskie

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM SZKOŁY I NAUCZYCIELSTWA

PRZEDZJAZDOWA ATMOSFERA

Jakkolwiek Zjazdy Delegatów Z.N.P. zawsze znajdowały oddźwięk w prasie, to jednak nigdy nie obserwowaliśmy ożywienia na ten temat **przed zjazdem.** Obecnie cała prasa prawicowa zamieszcza co dzień artykuły, wzmianki, pogłoski, przypuszczenia — co to będzie, jak to **powinno być,** co powinien uczynić Rząd, jeżeli... itd. itp. Oczywiście, przytoczone wyżej objawy zainteresowania są następstwem stanu wyjątkowego, panującego w Z.N.P. od blisko czterech miesięcy i są dalszym ciągiem prawicowej kampanii, trwającej od dwóch lat.

Nauczycielstwo związkowe już bez zdziwienia przypatruje się owym konwulsyjnym wysiłkom i czuje się w roli obojętnego widza podczas nudnego spektaklu. Taki widz, nie biorąc emocjonalnie udziału w scenicznych perypetiach bohaterów sztuki, krytycznie ocenia każdy ruch i każde słowo aktorów, a z opadnięciem kurtyny przechodzi w ogóle nad tym do porządku dziennego.

Jak wiadomo — w powszechnym rozgwarze prasowym na temat przyszłego Zjazdu Delegatów i jego wyników — my, członkowie Związku, przedmiot zainteresowań i zabiegów, odgrywamy właśnie rolę biernych widzów. Siedzimy, patrzymy, słuchamy, **coś** sobie o tym wszystkim myślimy i **jakoś** sobie to komentujemy.

Uderza nas przede wszystkim **nerwowość** prasy prawicowej i objawy dużej niepewności. Taki stan psychiczny jest właściwy ludziom przegrywającym, którzy koniecznie pragną się odegrać: a no, jeszcze raz pociągnę, może wreszcie się powiedzie.

Drugim ciekawym zjawiskiem jest **skłonność obcych do decydowania bez żadnych skrupułów o sprawach związkowych.** Każda gazeta reprezentuje jakiś **swój** program — co ze Związkiem powinno się stać i kto powinien w nim rządzić.

Trzeci moment — tym razem nie nowy — to **metoda omawiania spraw Z.N.P.** Więc kłamstwa, oszczerstwa, zniewagi: broń słabych i podłych.

Taka jest w tej chwili przedzjazdowa atmosfera w prasie, a więc i w obozie prawicowym.

Po stronie związkowej — „nic się nie dzieje".

Jak zawsze przed Zjazdem, tak i w tym roku odbyły się zebrania powiatowe i okręgowe, każda komórka wypełniła statutową powinność wyboru delegatów... i koniec. Nauczycielstwo spokojnie oczekuje ogłoszenia terminu Zjazdu. I to jest najcharakterystyczniejsze, że właśnie wśród zainteresowanych jest najmniej podniecenia, najmniej gorączki.

Powaga i spokój są wynikiem wyrobienia organizacyjnego. Przecież Związek Nauczycielstwa Polskiego nie powstał wczoraj i nie potrzebuje szukać swojej drogi. On ma drogę od dawna, drogę dobrze znaną członkom. Każdy z nich wie, ku czemu Związek szedł, idzie i nadal pójdzie. Na kartach historii Z.N.P. **czynami** znaczony jest nasz program. Był on konsekwentnie wykonywany w każdych warunkach.

Nie potrzebujemy dodawać, że właśnie spokój i powaga w szeregach związkowych najbardziej denerwują naszych przeciwników. Okazało się już całkiem wyraźnie, że wprawdzie można o nas różnie pisać i można zapewne zdezorientować pewną część opinii publicznej, można także wyrabiać nam złą opinię, ale nie można było wmówić tego członkom Związku. Że zaś w rezultacie nie kto inny, a właśnie członkowie Związku mają postawić na Zjeździe kropkę nad i — dlatego coraz bardziej nerwowe artykuły, wzmianki, pogłoski, przypuszczenia — co to będzie, jak to powinno być, co powinien uczynić Rząd, jeżeli... itd. itp.

Bezcelowe przesypywanie piasku.

Z ostatniej chwili

Jak się w ostatniej chwili przed łamaniem numeru dowiadujemy, w najbliższych dniach zostanie przez Kuratora Z. N. P. ogłoszony Zjazd Delegatów Związku.

Zjazd będzie miał charakter Zjazdu nadzwyczajnego, a na porządku dziennym będzie tylko wybór władz naczelnych Z. N. P.

Termin i miejsce Zjazdu nie zostały jeszcze definitywnie ustalone ze względów natury technicznej. Należy jednak uważać za pewne, że Zjazd odbędzie się albo 30 stycznia albo 2 lutego br., a na dzień po Zjeździe delegaci będą mieli urlop od zajęć służbowych. Również jest prawie pewne, że Zjazd odbędzie się w Krakowie, dokąd Kurator wydelegował kierownika Biura Zjazdowego dla poczynienia wstępnych przygotowań.

Mimo kolosalnej pracy weryfikowania wszystkich zjazdów powiatowych i okręgowych oraz sprawdzania ważności wyboru wszystkich uczestników Zjazdu, Biuro Zjazdu, — jak słychać — prawie w całości ukończyło już prace przygotowawcze i z tej strony nic nie stoi na przeszkodzie do odbycia Zjazdu Delegatów.

Spodziewamy się, że i innych przeszkód też nie będzie.

POLITYKA CZY NIEPOROZUMIENIE

Kongresem pracowniczym odbytym w dniach 16 i 17 stycznia br. zajęła się niemal cala prasa polska, wypowiadając przy sposobności swe opinie w sprawie charakteru, celów, zadań i środków działania związków zawodowych.

Jedni z entuzjazmem witają coraz wyraźniej krystalizujący się ruch pracowniczy, szeregując go obok ruchu robotniczego i chłopskiego jako trzeci masowy człon na wspólnym szlaku przebudowy społecznej.

Inni twierdzą, że „ilość wspólnych zagadnień ściśle zawodowych np. dla nauczyciela, dentysty, listonosza, handlowca i urzędnika skarbowego jest znikomo mała“, a skoro tak, to tworzenie central pracowniczych jak C.K.P., opartych o sprawy zawodowe, jest wręcz niemożliwe, a to z braku — powiedzmy — *wspólnej osi zawodowej*.

„Stąd też — twierdzą zwolennicy tego kierunku myślenia — fluidy **politycznego oddziaływania** na szerokie masy zrzeszonych w organizacjach członków“. Innymi słowy brak pozytywnego programu zawodowego central zawodowych powoduje rzekomo konieczność ucieczki od spraw czysto zawodowych do spraw politycznych.

Jeżeli idzie o **zakres działania** poszczególnych związków zawodowych i ich central (np. C.K.P.), to niewątpliwie granice między zawodowością a polityką nie są znowu tak łatwe do określenia nawet w wypadku, gdy kierownicy organizacyj zawodowych, „na czas prowadzenia spraw zawodowych wypiorą się chemicznie z politycznych pobudek działania“. Zresztą nawet „wypranie“ to w pewnych warunkach może stać się właśnie podstawą podejrzenia, że organizacja działa politycznie.

Ponieważ Z.N.P. został także posądzony o zejście z terenu pracy zawodowej na teren działań politycznych, a „Gazeta Polska“ w n-rze 13 z dnia 14 stycznia br. stawia losy Z.N.P. jako przykład odstraszający dla związków zawodowych, warto więc zastanowić się i poszukać elementów politycznego działania Z.N.P.

Wprawdzie cytowany artykuł „Gazety Polskiej“ nie precyzuje pojęcia „upoli-

tycznienia“ związków zawodowych, ale z treści artykułu wynika, że nie tylko łączenie się z partiami politycznymi, ale nawet prowadzenie przez związki zawodowe własnej polityki autor artykułu uważa za sprawę niedopuszczalną w „ruchu pracowniczym“.

Jedną z naczelnych trosk Zarządu Głównego Z.N.P. było właśnie całkowite uniezależnienie działalności Z.N.P. od wpływów partyj politycznych, a skierowanie całej działalności na teren zawodowo-społeczny. Chlubna tradycja Z.N.P. jest dowodem, że organizacja ta od chwili jej założenia nie ograniczała swej działalności do spraw czysto zawodowych, ale sięgała w dziedzinę spraw społecznych. Takie drogi rozwoju Z.N.P. są wynikiem: a) charakteru zawodu nauczycielskiego, b) zależności politycznej narodu polskiego w okresie powstawania Z.N.P. O nastawieniu Z.N.P. świadczy statut, który w art. 4 określającym cele Z.N.P. stawia na pierwszym planie działalności organizacyjnej nie obronę spraw zawodowych, ale służbę Państwu i społeczeństwu. a cele zawodowe usuwa na drugie miejsce. Takie ujęcie nadaje obliczu organizacji wyraźne zabarwienie. Przez postawienie na naczelnym miejscu obowiązku służenia Państwu i społeczeństwu organizacja nauczycielska uznała sprawę zdobycia lepszych warunków materialnych i prawno-służbowych jedynie za środek gwarantujący należyte spełnienie obowiązków względem Państwa i społeczeństwa. Tak nastawiona organizacja zawodowa idzie wyraźnie w kierunku przejęcia od Państwa pewnych zadań i wyręczenia go z nadmiaru obowiązków, którym nie zawsze jest w stanie podołać. **Tak odbywa się proces uspołeczniania Państwa.** Ponieważ „polityka polega na świadomym przetwarzaniu stosunków“, a Z.N.P. szedł świadomie drogą przetwarzania stosunków, nie poprzestając tylko na domaganiu się polepszenia bytu materialnego — robił więc politykę, politykę własną.

Własna polityka Z.N.P. polegała:

1) na wiązaniu nauczycielstwa z zawodem nie tylko przez dążenie do coraz lepszych warunków pracy i płacy, ale także przez podnoszenie kwalifikacji nauczycielskich, podnoszenie wartości warsztatu pracy i wydajności pracy;

2) na zaspokajaniu ambicyj obywatelskich nauczycielstwa w oświatowej, kulturalnej i społecznej pracy pozaszkolnej;

3) na samopomocy koleżeńskiej nawet w tych wypadkach, gdy pomoc ta prawnie należy się również od Państwa.

Troska Z.N.P. o postawę ideowo-moralną nauczycielstwa, o czystą atmosferę życia nauczycielskiego, o wyzwolenie możliwości twórczych — zarówno pedagogiczno-dydaktycznych jak i wszelkich innych — nauczyciela jako jednostki i nauczycielstwa jako grupy zawodowej — oto olbrzymi wprost zasięg pracy Z.N.P., zasięg, który jakże łatwo może przekroczyć tak dowolnie ustalone granice polityki, od której w myśl słów „Gazety Polskiej“ „wara“ związkom zawodowym.

Poważny dorobek wydawniczy, zdobyty olbrzymim nakładem środków materialnych, moralno-ideowych i intelektualnych stał się od pewnego czasu przedmiotem ataków i rzekomym dowodem upolitycznienia Z.N.P.

Wątpię, czy krytycy Z.N.P. zastanawiali się nad tym, czy nie gorzej byłoby dla szkolnictwa, oświaty i kultury polskiej, gdyby Z.N.P. zamknął się tylko w ciasnych ramach spraw uposażeniowych i prawno-służbowych nauczycielstwa, domagając się od Państwa zaspokojenia tych potrzeb, a obojętnie odnosił się do tego wszystkiego, co nie leży na drodze egoizmu klasowo-zawodowego. Chlubą naszą i dumą jest właśnie fakt, że Z.N.P. w odróżnieniu od wielu organizacyj zawodowych nauczycielstwa zagranicznego wypracował mocne więzy łączące go z najżywotniejszymi sprawami państwowymi i społecznymi i stale kroczył w czołowej kolumnie najbardziej ofiarnych pracowników ku podnoszeniu i mnożeniu wartości państwowych. Jakże niesłychanie subtelne, nie tylko trudne ale wprost niemożliwe, jest odgraniczenie pracy czysto zawodowej od pracy politycznej, pojętej jako „świadome przetwarzanie stosunków“. Do niedawna sądziliśmy, że upolitycznienie związków zawodowych polega na oddaniu się tych związków do dyspozycji partiom politycznym i dlatego właśnie Z.N.P. nie tylko nie „skonsolidował“ się z żadnym ugrupowaniem partyjno-politycznym, ale nawet, chcąc się w całości uniezależnić od wszelkiego oddziaływania ośrodków politycznych, wstawił do statutu przepis o automatycznym udzielaniu urlopów członkom, którzy otrzymali mandaty poselskie albo senatorskie. Niestety! I to nie uratowało nas od zarzutu upolitycznienia Z.N.P.

Jak dowolną jest granica, od której zaczyna się upolitycznienie związków zawodowych, a na której kończy się „bardzo duży zakres spraw zawodowych w najlepszym tego słowa znaczeniu“ dowodzi choćby pokłosie dziennikarskie Kongresu Cen-

tralnej Komisji Porozumiewawczej. Niektóre odłamy prasy podnoszą z zadowoleniem (a także radio w reportażu z 17.I. br.), że Kongres ograniczył się do spraw zawodowych i gospodarczych, i stwierdzają na podstawie wielkiej ilości uchwalonych rezolucyj „bardzo szerokie zainteresowania uczestników obrad", który to fakt podnosi Gazeta Polska „jako objaw dodatni". Taki znowu Wieczór Warszawski twierdzi, że „powódź polityki zalała Kongres", że „fala demogogii politycznej przerwała tamy ustalone w programie i rozlała się szeroko w przemówieniach i w uchwałach Kongresu".

Rozbieżność ta dowodzi braku jakichkolwiek norm obiektywnych pozwalających właściwie ocenić polityczność czy apolityczność związków zawodowych.

To też niemożliwym do uniknięcia staje się zarzut uprawiania polityki przez organizację zawodową, czy też jej centralę, wówczas gdy członkowie mają „szerokie zainteresowania".

Tendencję do zamknięcia organizacji zawodowych w sferze czysto zawodowych interesów bez świadomego wiązania własnego zawodu z ogólną sytuacją Państwa, bez zespalania się pracą z całokształtem wysiłków obywateli w podnoszeniu ich wartości politycznej, gospodarczej, kulturalnej i td. uznać należy za małe poczucie więzi obywatelskiej i dlatego taka tendencja w łonie organizacji zawodowej byłaby dowodem obojętnego jej stosunku do ogólnych spraw państwowych.

J. Kolanko.

KONGRES ZWIĄZKÓW PRACOWNICZYCH

W dniach 16 i 17 bm. obradował w Warszawie parlament organizacji zawodowych pracowników umysłowych. W sali Zw. Handlowców przy ul. Siennej 16 zebrało się 550 delegatów oraz wielu gości. Prezydium Kongresu stanowili przedstawiciele wszystkich związków, tworzących Centralną Komisję Porozumiewawczą Związków Pracowniczych.

Wśród członków Prezydium zauważyliśmy prezesa Z.N.P. J. Kolankę i członka Zarządu Gł. Z.N.P. — Stanisława Kwiatkowskiego, v-prezesa C.K.P.

Zagaił Kongres prezes Centralnej Komisji Porozumiewawczej Marian Józefkowicz, witając p. premiera Sławoja-Składkowskiego, p. ministra Zyndram- Kościałkowskiego, posłów i senatorów z Klubu Demokratycznego oraz przedstawicieli central spółdzielczych i zawodowych robotniczych, których Kongres przyjął długotrwałymi oklaskami.

Następnie prezes C.K.P. M. Józefkowicz wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział, że wyłaniający się z głębi nurtu społecznego polski ruch pracowniczy stawia sobie za cel walkę o pracę i sprawiedliwość społeczną, kierując się w tej walce nakazem polskiej racji stanu.

Wszyscy pracownicy mają prawo domagać się, aby ich praca tworzyła nowe dobra społeczne, aby służyła pożytkowi powszechnemu, to też naczelnym zadaniem pracowniczego ruchu zawodowego jest walka z wyzyskiem człowieka przez człowieka, walka o społeczną i materialną pozycję pracownika. W czasach wyścigu pracy ruch pracowniczy ma za sobą rację stanu Polski oraz poczucie prawa i słuszności. Występuje on z hasłem przyspieszenia ewolucji dziejowej, aby państwo nasze szybko mogło przyłączyć się do czołowych krajów świata, aby Polska wzięła odpowiedni udział w ogólno ludzkim postępie w rozwoju kultury i cywilizacji.

Trzeba stwierdzić, że na niektórych odcinkach zrobiono w Polsce dużo. Mamy Gdynię i budujemy centralny okręg przemysłowy. Trzeba teraz pchnąć naprzód planowo i szybko te dziedziny życia zbiorowego, które są jeszcze w zaniedbaniu. Ruch pracowniczy pragnie rozszerzyć podstawę odpowiedzialności w Państwie na wszystkich obywateli, a przede wszystkim na warstwy pracujące.

Wierząc w przyszłość demokracji — zaznaczył mówca — i przeniknięci duchem szczerego patriotyzmu, nie zapominamy, że warunkiem takiego rozwoju jest gotowość do walki zbrojnej, jest siła orężna Państwa.

Hasłem naszym jest: **Przez pracę i sprawiedliwości do potężnej Polski!** (Oklaski).

Na zakończenie mówca wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej.

Uczestnicy kongresu odśpiewali hymn państwowy. Następnie uchwalono wysłać do p. Prezydenta R. P. i p. marszałka Śmi-

głego-Rydza depesze treści następującej:

„P. Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki. Warszawa — Zamek.

Kongres pracowniczy składa Najwyższemu Sternikowi Państwa wyrazy hołdu i czci oraz zapewnia, że polski ruch pracowniczy, zorganizowany w Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych, spełni w każdej chwili wszystko, co leży w zasięgu jego działalności dla moralnego i materialnego przysposobienia kraju, zarówno dla rozwoju potęgi i wielkości naszego Państwa, jak i dla obrony jego granic".

„Marszałek Edward Śmigły-Rydz, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych. Warszawa.

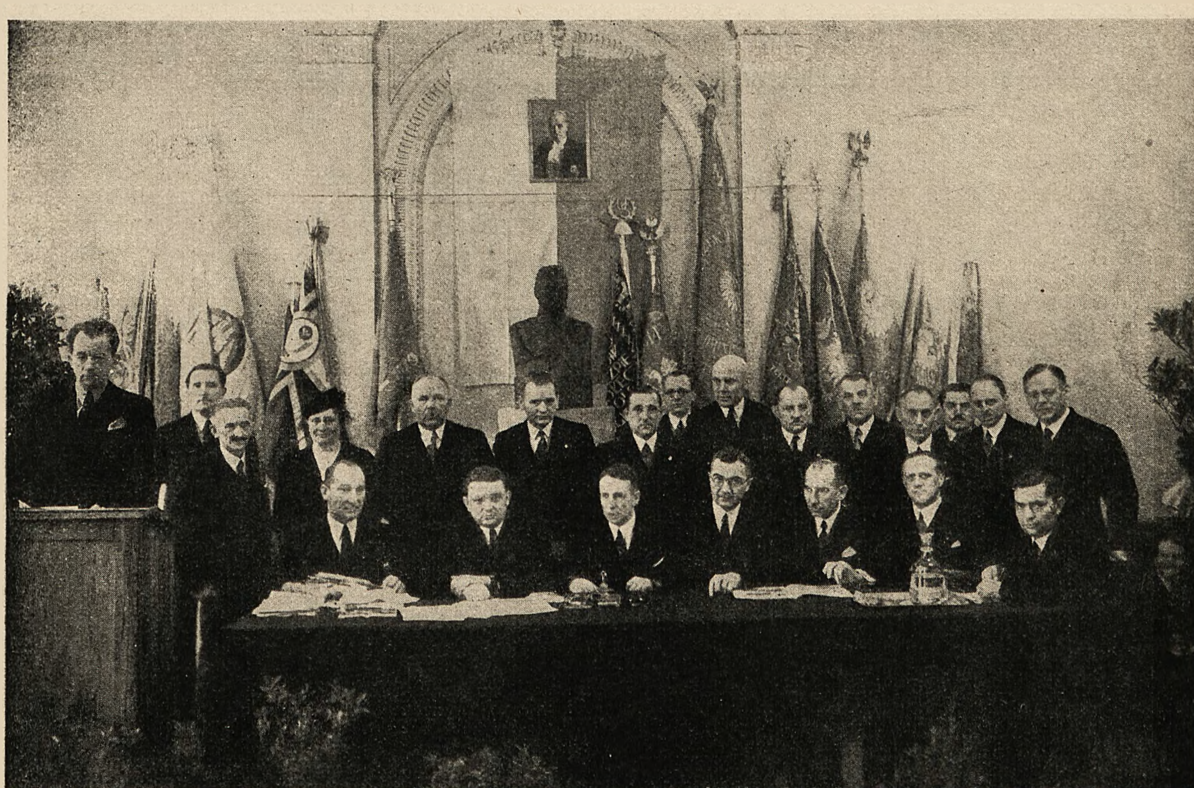
Polski ruch pracowniczy, zorganizowany w Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowników Państwowych, samorządowych i prywatnych, zgłasza pełną gotowość ofiarowania w potrzebie wszystkich swych sił moralnych i materialnych, zgodnie z tradycją, która w latach niewoli wiodła warstwy pracownicze do szeregów walczących o zdobycie Niepodległości, a z chwilą jej odzyskania do budowy mocarstwowej Polski".

PRZEMÓWIENIE PREMIERA GEN. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKIEGO

Z kolei wszedł na trybunę witany oklaskami p. premier gen. F. Sławoj-Składkowski.

„Szanowni państwo — powiedział p. premier — witam was wszystkich, was — pracowników, którzy ciągniecie naprzód życie Polski. Nie dziwcie się, jeżeli szczególnie powitam najbliższych moich kolegów a więc urzędników państwowych i samorządowych, łączy nas bowiem to, że nie mamy pracodawcy, nie mamy tego, z którym moglibyśmy z wielką łatwością walczyć o swój byt, gdyż pracodawcą naszym wspólnym jest państwo, jest Polska.

Jakim więc ma być stosunek urzędnika do tego pracodawcy? Ten stosunek reguluje każdorazowy rząd. Tylko rząd egoistyczny, tylko rząd krótkowzroczny, tylko



Prezydium Kongresu Związków Pracowniczyc h. Siedzą: drugi od lewej — St. Kwiatkowski, v-prez. C. K. P., trzeci, M. Józefkowicz, prez. C. K. P. Piąty od prawej stoi J. Kolanko prez. Z. N. P.

rząd, który kurczowo trzyma się władzy dla samego siebie, chciałby mieć urzędnika zahukanego, zabiedzonego i bojącego się wszystkiego. Rząd, który pracuje dla przyszłości Polski a nie dla siebie, rząd, który widzi wielkie zadania i trudności stojące przed Polską, powinien popierać urzędnika śmiałego, energicznego — urzędnika który zna swoje obowiązki, ale zna również swoje prawa.

Wierzcie państwo, że taki jest stosunek obecnego rządu do urzędnika i pracownika w ogóle.

Pragnąc zadokumentować ten stosunek, przyszedłem tu, aby życzyć wam owocnych obrad (oklaski).

W czasie tych obrad będziecie państwo mieli na celu dobro wasze, dobro i cel waszego życia. Życzę wam, abyście radząc nad tym waszym dobrem, stale mieli przed sobą również dobro wyższe, dobro Państwa" (oklaski).

DEKLARACJA W SPRAWIE SIŁ ZBROJNYCH

Po przemówieniu p. premiera, wiceprzewodniczący Kongresu **kol. St. Kwiatkowski** odczytał deklarację ruchu pracowniczego w sprawie sił zbrojnych Państwa, treści następującej:

„Pracowniczy ruch zawodowy, posłuszny nakazom rzetelnego obowiązku patriotycznego, zadokumentowanego daniną życia i krwi, złożoną w zwycięskich walkach o Wolność i Niepodległość Polski pod wodzą Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, stwierdza swą pełną gotowość do zbrojnej walki, gdy potrzeba dziejowa Polski tego zażąda.

Pracowniczy ruch zawodowy zawsze wierny będzie najlepszym tradycjom bohaterskiego żołnierza polskiego, uosobionym w Armii, która jest dumą całego Narodu.

Kongres, podkreślając decydujące znaczenie klasy pracującej dla Państwa i jego Sił Zbrojnych stwierdza zarazem, że idea stałego postępu społecznego, wzmacniając siły moralne i materialne najszerszych warstw społecznych, budzi w niej poczucie pełnej odpowiedzialności za losy Państwa.

Niestrudzoną pracą w ciężkich warunkach dnia powszedniego wykuwamy broń, gwarantującą pomyślny rozwój Państwa zgodnie z najżywotniejszymi ambicjami Narodu".

Deklaracja powyższa przyjęta została przez zebranych na sali delegatów hucznymi oklaskami.

Z kolei zarys działalności Centralnej Komisji Porozumiewawczej omówił sekretarz Komisji p. Duda.

W momencie, gdy mówił o akcji interwencyjnej w sprawie zawieszenia działalności Zarządu Gł. Związku Nauczycielstwa Polskiego, sala reagowała spontanicznymi długotrwałymi oklaskami.

Po pięciominutowej przerwie, w czasie której opuścili salę p. premier Sławoj-Składkowski oraz p. min. M. Kościałkowski, deklarację społeczno - gospodarczą C.K.P. odczytał p. St. Sasim — wiceprezes Zw. Zaw. Prac. Inst. Ubezp. Społecznych. Deklaracja uchwalona została przez Centralną Komisję Porozumiewawczą dnia 10 września 1936 roku. Po odczytaniu jej p. Józefkowicz proponuje przyjęcie tej deklaracji, jako ideowej deklaracji ruchu pracowniczego — co zebrani wśród entuzjazmu aprobowali przez aklamację.

(Tekst deklaracji społ. gosp. podaliśmy w obszernych wyjątkach w n-rze 6 „Wiadomości Nauczycielskich").

Po uchwaleniu deklaracji uczestnicy kongresu udali się pochodem ze sztandarami do Belwederu i na Grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieńce.

OBRADY KOMISYJ

Po przerwie o godzinie 16 rozpoczęły się obrady komisji: 1) do spraw gospodarczych (referent S. Gacki — Unia Z.Z.P.U.), 2) do spraw społecznych i organizacyjnych (referent W. Kościński — Unia Z.Z.P.U.), 3) do spraw stosunków służbowych oraz uposażeniowych i emerytalnych pracowników państwowych (ref. Cz. Tykwiński — Zw. Prac. Poczt, Telegrafu i Telefonu R. P. oraz J. Stawiarski — Stow. Urzędników Państw. R. P.), 4) do spraw samorządu terytorialnego i pracowników samorządowych (referent M. Orlański — Zrzesz. Zw. Zaw. Prac. Miejskich R. P. oraz A. Pacholczyk — Zw. Zaw. Prac. Samorządu Terytorialnego) i 5) do spraw kulturalno-oświatowych (referent St. Kwiatkowski — Z.N.P.).

Obrady w komisjach zakończyły pierwszy dzień Kongresu.

DRUGI DZIEŃ OBRAD

W drugim dniu Kongresu toczyły się obrady plenarne.

Referenci poszczególnych Komisji składali kolejno sprawozdania z obrad Komisji i przedstawiali plenum rezolucje opracowane przez Komisje do uchwalenia. Treść tych rezolucji drukujemy w drugiej części niniejszego sprawozdania.

Obrady odbywały się w poważnym i podniosłym nastroju, który chwilami przeradzał się w entuzjazm. Wszystkie rezolucje przedstawione przez referentów komisyjnych delegaci przyjęli bez dyskusji przez aklamację, dokumentując w ten sposób zgodność i jednolitą mocną postawę ruchu pracowniczego.

Wywody referentów przerywano często oklaskami. Szczególnie żywo manifestowano w momentach, gdy była mowa o nienaruszalności prawa koalicji, o konsolidacji ruchu pracowniczego, o współdziałaniu ruchu pracowniczego z ruchem robotniczym, o wspólnocie interesów i dążeń chłopa, robotnika i pracownika umysłowego, o potrzebie planowości i uspołecznienia życia gospodarczego i o konieczności udziału Świata Pracy w rządzeniu Państwem. Silnie napiętnowano w osobnej rezolucji nieobjektywny i napastliwy stosunek pewnego odłamu prasy do organizacji zawodowych.

Kongres zajął również zdecydowane stanowisko w sprawie Związku Nauczycielstwa Polskiego. Gdy referent p. Kościński zapowiedział, że odczyta projekt rezolucji w sprawie Z.N.P. — sala zareagowała burzliwymi oklaskami. Po odczytaniu rezolucji — której treść zamieszczamy poniżej — zerwała się wielka burza oklasków. Wznoszono okrzyki: „Niech żyje Z.N.P., niech żyją nauczyciele".

Prezes J. Kolanko podszedł do p. Józefkowicza, prezesa C.K.P. oraz do p. Kościńskiego, referenta — i dziękował uściskiem dłoni.

W tym momencie na sali padły kilkakrotnie okrzyki: „Niech żyje prezes Kolanko".

Długa chwila minęła, zanim nastąpiło uciszenie.

Ten wspaniały moment, tak cenny i wzruszający dla nauczycielstwa, był wymownym stwierdzeniem, że Świat Pracy jest jednolity, solidarny i że solidarności tej żadna siła rozbić nie zdoła.

Obrady zamknął prezes C.K.P. M. Józefkowicz zbierając w krótkim syntetycznym przemówieniu wyniki obrad. Stwierdził, że przebieg i poziom obrad był najlepszym świadectwem, że świat pracowniczy zdał swój egzamin publiczny.

Zebrani delegaci wśród okrzyków: „Niech żyje Świat Pracy, niech żyje demokracja", opuścili salę.

UCHWAŁY KONGRESU PRACOWNICZEGO

W SPRAWIE ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

Pracowniczy ruch zawodowy poszczycić się może wielkim dorobkiem społeczno-państwowym dzięki poszanowaniu zasad swobody i niezależności organizacyjnej. Zasad tych Kongres postanawia bronić w dalszym ciągu wszelkimi siłami. W związku z tym Kongres przyjmuje do wiadomości akcję C.K.P. w sprawie zawieszenia Zw. Nauczycielstwa Polskiego i wyraża przekonanie, że zapowiedziany Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego przywróci pełną swobodę oraz normalne warunki dalszego rozwoju tej zasłużonej dla Państwa, oświaty i ruchu zawodowego organizacji.

UCHWAŁY W SPRAWACH SPOŁECZNO ORGANIZACYJNYCH

W sprawie niezależności ruchu pracowniczego i nienaruszalności prawa koalicji:

Kongres Związków Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych w dniach 16 i 17 stycznia 1938 r. domaga się:

1) zagwarantowania **pełnej swobody działania organizacyj zawodowych** i nienaruszalności prawa koalicji, stanowiącego jedną z istotnych podstaw ustroju demokratycznego, który jedynie umożliwia swobodny rozwój warstwy pracującej i trwały postęp społeczny,

2) poddania wszystkich związków pracowniczych, także związków pracowników publiczno-prawnych, które posiadają charakter stowarzyszeń, przepisom prawnym

o pracowniczych związkach zawodowych, a przez to samo oddanie ich pod wyłączny nadzór Ministra Opieki Społecznej, oraz podległych mu organów inspekcji pracy i sądów państwowych,

3) **nie utrudniania** zarządzeniami władz legalnej działalności organizacyj zawodowych,

4) Kongres oświadcza raz jeszcze uroczyście, iż **ruch pracowniczy wielokrotnymi czynami wykazał swój aktywny patriotyzm i zasłużył się dla Państwa. Dlatego Kongres stanowczo odpiera wszelkie zarzuty istnienia w łonie pracowniczego ruchu zawodowego jakichkolwiek wpływów, niezgodnych z istotnym interesem Państwa.**

W sprawie ataków prasy na organizacje pracownicze.

Kongres domaga się, aby prasa w sposób **rzeczowy i objektywny** informowała o sprawach pracowniczych opinię publiczną i oświadcza, że **ruch pracowniczy w stosunku do niedopuszczalnych napaści odpowiednio się ustosunkuje.**

W sprawie akcji prasowo-propagandowej.

W celu wzmożenia własnej akcji propagandowo-prasowej na rzecz postulatów pracowniczego ruchu zawodowego Kongres wzywa związki do zebrania jednorazowej składki w wysokości 1 zł od członka na ten cel i przekazania zebranych kwot do dyspozycji C.K.P.

W sprawie komisji lokalnych.

Kongres, biorąc pod uwagę fakt terenowego porozumienia niektórych związków, należących do C.K.P. i powstania terenowych Komisyj Porozumiewawczych zaleca C.K.P. przeprowadzenie zmian regulaminu, celem ustalenia wytycznych dla ujęcia działalności tych komisyj we właściwe ramy organizacyjne, pozostawiając Zarządom Centralnym Związków swobodę w zakresie przystąpienia do konsolidacji terenowej oraz ustalenia terminów przyłączenia się do tej akcji innych związków.

W sprawie Centralnej Komisji Porozumiewawczej.

Kongres zaleca C.K.P. przekształcenie się na organizację, opartą o statut.

UCHWAŁY W SPRAWACH SZKOLNYCH I OŚWIATOWYCH

W sprawie szkolnictwa powszechnego.

W trosce o przyszłość kulturalną Państwa, o jego wewnętrzną spoistość i siłę obronną, pomny na zgubne skutki, jakie musi pociągnąć dla Państwa upadek szkolnictwa, obniżenie się poziomu nauczania i wychowania oraz załamanie się zasady powszechności nauczania, Kongres Pracowniczy stwierdza, że stanu upośledzenia materialnego szkoły powszechnej, ani faktycznej rezygnacji z zasady powszechności nauczania, nie mogą dostatecznie usprawiedliwić trudności finansowe Państwa w okresie kryzysu gospodarczego. Zorganizowani pracownicy z zasady powszechności nauczania nie zrezygnują i będą walczyć o wysoki poziom organizacyjny, wysoką rolę szkoły powszechnej, o pełną realizację zasady powszechności nauczania — o postęp szkolnictwa i realizację demokratycznych postulatów kulturalnych. Dlatego Kongres domaga się:

1) **stałego powiększania ilości etatów nauczycielskich** proporcjonalnie do każdorocznego przyrostu ludności, do wysokości umożliwiającej powszechność nauczania,

2) **opracowania wielkiego planu oświatowego,** mającego za główny cel odbudowanie szkolnictwa powszechnego i oparcie tego planu na pewnych podstawach finansowych.

W sprawie budownictwa lokali szkolnych.

Kongres Pracowniczy wobec katastrofalnego stanu lokali szkolnych, które są zaprzeczeniem prymitywnych wymagań higieny, wobec nieproporcjonalnie małej ilości budynków szkolnych i mieszkań dla nauczycieli oraz niedostatecznego tempa budownictwa szkolnego, uważając, że budowanie gmachów dla publicznych szkół powszechnych jest obowiązkiem Państwa i Samorządu, domaga się od władz państwowych **utworzenia potrzebnego funduszu na ten cel w budżecie Państwa** i pozostawienie samorządom swobody w samoopodatkowaniu się na rzecz budowy i utrzymania publicznych szkół powszechnych.

W sprawie podniesienia poziomu organizacji szkół.

Około 60% dzieci ogółu ludności Rzeczypospolitej, a około 75% dzieci wsi skazanych jest na pobieranie nauki elementarnej w szkole powszechnej pierwszego stopnia. Biorąc pod uwagę ogromną różnicę pomiędzy programami i wynikami prac szkoły pierwszego stopnia w porównaniu z programami i wynikami prac szkoły powszechnej wyższych stopni organizacyjnych, wskutek czego olbrzymia masa dzieci wsi pozbawiona jest dostępu do szkoły średniej ogólnokształcącej i zawodowej, Kongres domaga się zastępowania szkół niższego stopnia organizacyjnego przez **wprowadzenie potrzebnej ilości szkół wyższego stopnia,** z zachowaniem wymagań sieci szkolnej.

W sprawie szkolnictwa specjalnego.

Kongres domaga się zgodnie z art. 13 ustawy o ustroju szkolnym z 1932 r. zorganizowania szkół specjalnych względnie oddziałów w tych miejscowościach, gdzie liczba dzieci anormalnych jednego typu wynosi 20 lub więcej dzieci, które nie mogą się kształcić w szkołach dla dzieci normalnych, a tworzą kadry przyszłych wykolejeńców i przestępców.

W sprawie przedszkoli.

Stojąc na stanowisku ustawy o ustroju szkolnictwa, Kongres domaga się utrwalenia zasad organizacji przedszkoli w Polsce pod względem prawnym, pedagogicznym i dydaktycznym.

W sprawie szkolnictwa średniego.

Kongres Pracowniczy domaga się:
1) jak najszerszego **rozbudowania** sieci średnich szkół ogólnokształcących państwowych na terenie całego Państwa z uwzględnieniem potrzeb małych miast i wsi,
2) **udostępnienia** studiów w szkołach średnich młodzieży najszerszych warstw społecznych ze szczególnym uwzględnieniem chłopów, robotników i pracowników umysłowych przez przyjmowanie do gimnazjów ogólnokształcących bez egzaminów wstępnych na podstawie świadectwa ukończenia szkoły powszechnej,
3) **zniesienia** tzw. opłat administracyjnych w szkołach średnich i pokrywania kosztów utrzymania szkół tego typu z budżetu Państwa.

W sprawie szkolnictwa zawodowego.

Przyszłość szkolnictwa zawodowego łączy się ściśle z poziomem szkoły powszechnej. Do szkół zawodowych przyjmowana jest młodzież po ukończeniu najwyżej zorganizowanej szkoły powszechnej, dla młodzieży więc większości naszych szkół wiejskich szkoła zawodowa jest niedostępna. Celem zapewnienia młodzieży dostępu do szkół zawodowych, Kongres domaga się rozszerzenia sieci szkół powszechnych wyżej zorganizowanych oraz dogodnego **zgodnie z potrzebami kraju rozmieszczenia sieci szkolnictwa zawodowego,** handlowego, przemysłowego, rzemieślniczego i rolniczego.

W sprawie szkolnictwa dokształcającego.

Ustawa o ustroju szkolnictwa z 1932 r. wprowadza obowiązek dokształcania młodzieży do lat 18. Celem **rozbudowy i postawienia na racjonalnym poziomie** realizacji tego obowiązku Kongres domaga się utworzenia odpowiedniej ilości szkół dokształcających na terenie miast i wsi, uregulowania organizacji szkoły dokształcającej, opracowania programu tych szkół, wydania podręczników i odpowiednich pomocy naukowych oraz uregulowania sytuacji prawno-służbowej i uposażeniowej nauczyciela tej szkoły.

W sprawie kształcenia nauczycieli.

Ze względu na aktualne warunki ekonomiczne i socjalne, z uwagi na rozwój nauk i bardziej skomplikowane zadania nauczyciela szkoły powszechnej, Kongres domaga się, by **kształcenie nauczycieli odbywało się w akademiach pedagogicznych** o 3-letnim kursie, do których przyjmuje się tylko absolwentów liceów. Kongres domaga się, by nauka w zakładach kształcenia nauczycieli była bezpłatna oraz ażeby były organizowane internaty przy tych zakładach, aby umożliwić szeroką rekrutację kandydatów na nauczycieli i aby dać możność dostępu do tych szkół młodzieży najszerszych warstw ludowych i robotniczych.

W sprawie szkół wyższych.

Kongres domaga się:
1) **przywrócenia autonomii** szkół akademickich,

2) stworzenia uniwersytetów i innych szkół wyższych w Łodzi, w woj. śląskim, w woj. pomorskim i wołyńskim,
3) zapewnienia **nauki bezpłatnej** studentom wybitnie zdolnym a niezamożnym,
4) **udostępnienia szkół wyższych** młodzieży pochodzącej z szerokich warstw chłopskich, robotniczych i pracowniczych przez zakładanie dla nich burs i internatów bezpłatnych.
5) **stworzenia na wyższych uczelniach warunków umożliwiających normalną pracę w imię dobra nauki.**

W sprawie nauki.

Kongres domaga się otoczenia specjalną opieką nauki przez:
1) stworzenie większej ilości instytutów naukowych, laboratoriów, zakładów naukowych i stacyj doświadczalnych w różnych miejscowościach Polski ze szczególnym uwzględnieniem ziem wschodnich jako najbardziej zaniedbanych,
2) otoczenia specjalną opieką młodych naukowców, w szczególności przez nałożenie na instytuty popierania nauki obowiązku wspomagania ich zwłaszcza w dziedzinie wydawniczej i podróży naukowych,
3) umożliwienie swobodnej pracy uczonym przez zapewnienie im środków do życia.

W sprawie oświaty pozaszkolnej.

Biorąc pod uwagę znaczenie oświaty dla całokształtu kultury społecznej, duchowej i materialnej Narodu, **Kongres domaga się wydania ustawy o oświacie dorosłych,** która by nałożyła na związki publiczne (Państwo, Samorząd teryt. i gospodarczy) obowiązek wprowadzenia oświaty pozaszkolnej w postaci publicznych bibliotek, a szczególnie gminnych bibliotek publicznych z kompletami dla gromad w celu wprowadzenia książki na wsi, uniwersytetów powszechnych, domów oświatowych, teatrów itp. Kongres domaga się należytej pomocy ze strony władz państwowych i samorządowych dla pracowniczych i robotniczych organizacyj społecznych, które się zajmują oświatą dorosłych.

UCHWAŁY W SPRAWACH SŁUŻBOWO UPOSAŻENIOWYCH

W sprawie zniesienia celibatu dla nauczycielek na Śląsku.

Kongres domaga się zniesienia dekretu wprowadzającego na terenie woj. śląskiego dla nauczycielek celibat. Zniesienie celibatu przywróci w woj. śląskim kobiecie-nau zycielce takie prawa, jakie służą każdemu obywatelowi.

W sprawie podatku specjalnego.

Kongres domaga sią natychmiastowego uchylenia podatku specjalnego, ponieważ obciąża on wybitnie uposażenia świata pracy, a w szczególności pracowników państwowych, których sytuacja materialna niewątpliwie uległa pogorszeniu przez wprowadzenie przepisów uposażeniowych z 1934 roku.

Kongres uznaje, że zniesienie podatku specjalnego jest koniecznością gospodarczą, pomijając już doraźny i wyjątkowy charakter tego obciążenia, które wprowadzono pod kątem osiągnięcia równowagi budżetowej.

Obecnie wpływy skarbowe wzrosły o tyle, że nie tylko zdołano utrwalić równowagę, lecz również od dłuższego czasu uzyskuje się nadwyżki, pozwalające na całkowite zniesienie podatku specjalnego.

Kongres stwierdza, że świat pracy, a w szczególności pracownicy państwowi i instytucyj prawa publicznego, nie mogą sami ponosić nadmiernych ciężarów na rzecz Państwa, gdyż na ten cel opodatkować również należy i te grupy, które dotychczas uchylały się od tego obowiązku.

Dalsze utrzymanie podatku specjalnego godzi w byt świata pracy, którego sytuacja wybitnie się pogorszyła wskutek wzrostu drożyzny. Ze względu na nierówne traktowanie, wpływa on ujemnie na funkcjonowanie aparatu publicznego.

Jednocześnie Kongres kategorycznie przeciwstawia się wprowadzeniu jakichkolwiek obciążeń uposażeń pracowników pobierających uposażenie z funduszów publicznych po dniu 1 kwietnia 1938 r.

Równocześnie Kongres wzywa C.K.P., aby uchwałą Kongresu w sprawie podatku specjalnego, jako palącym postulatem świata pracy, zainteresowała natychmiast posłów i senatorów, dla zgłoszenia uchwały tej — jako wniosku nagłego — w Parlamencie.

W sprawach uposażeniowych.

Kongres wyraża swe głębokie przekonanie, że koniunktura gospodarcza kraju nie może być decydująca przy rozstrzyganiu sprawy reformy uposażeniowej pracowników państwowych. Najgorsza nawet koniunktura gospodarcza nie usprawiedliwia narzucenia zasad uposażenia sprzecznych z kardynalnymi interesami Państwa i potrzebami społecznymi pracowników, za jakie uchodzą powszechnie przepisy wprowadzone w 1934 r.

Odbudowa gospodarcza kraju wiąże się ściśle i nieodłącznie z odbudową zrębów normalnego i właściwego traktowania pracownika, przywrócenia sprawiedliwego i potrzebom społecznym odpowiadającego uposażenia, opartego na jednolitych normach dla wszystkich działów służby państwowej.

Należy **zmniejszyć nadmierną i niczym nieusprawiedliwioną rozpiętość między uposażeniem najwyższym a najniższym,** które powinno być ustalone na poziomie minimum egzystencji. Należy **przywrócić dodatki** dla osób utrzymujących rodzinę, wprowadzić awanse automatyczne, zapewniające szerokim rzeszom pracowniczym prawidłowy wzrost wynagrodzenia, równoległy do czasu służby, to jest do normalnego wzrostu wartości i użyteczności pracownika, zapewnić dostęp do szkół dzieciom pracowników państwowych w formie zwrotu opłat, rozszerzyć zakres państwowej pomocy lekarskiej i dentystycznej do poziomu nie gorszego od zasad istniejących w ubezpieczeniu społecznym oraz przyznać 50% zniżki na przejazdach państwowymi środkami komunikacyjnymi dla pracowników państwowych i ich rodzin z zachowaniem dotychczasowych ulg w odniesieniu do pracowników kolejowych.

Reforma uposażeniowa powinna nawrócić do zasady oparcia się o ścisłe i sprecyzowane normy ustawowe, które by zapobiegły dowolności i partykularyzmowi w poszczególnych działach służby a nawet i urzędach.

Równocześnie Kongres domaga się od Rządu natychmiastowego przystąpienia do rewizji ustaw uposażeniowych wszelkich grup pracowników państwowych w myśl postulatów uposażeniowych, przyjętych na Kongresie.

W sprawie pomocy lekarskiej.

W zakresie państwowej pomocy lekarskiej Kongres stwierdza, że zbyt szczupłe ramy tej pomocy odbijają się ujemnie na zdrowiu pracowników państwowych i ich rodzin, powodując w konsekwencji konieczność powiększania wydatków na emerytury i kosztowne leczenie stanów chorobowych chronicznych.

Jaskrawym przykładem niewystarczalności państwowej pomocy lekarskiej może być fakt, że na leczenie jednego ubezpieczonego ubezpieczalnie społeczne (dawne Kasy Chorych) wydają rocznie 46 zł, natomiast państwowa pomoc lekarska tylko 15 zł rocznie. Mając na uwadze, że zwłaszcza w okresie obecnego kryzysu stan zdrowia rzesz pracowniczych pogorszył się znacznie i wymaga przeto radykalniejszych form pomocy leczniczej, Kongres stoi na stanowisku konieczności znacznego **zwiększenia kwot preliminowanych na państwową pomoc lekarską** przynajmniej do norm stosowanych w Ubezpieczalniach Społecznych.

W związku z powyższym Kongres uważa za konieczne jak najrychlejsze zrealizowanie następujących postulatów, podyktowanych istotną koniecznością życiową.

1. zniesienie opłat za lekarstwa,
2. zniesienie opłat za karty porady,
3. wprowadzenie pomocy dentystycznej,
4. zniesienie ograniczeń, stosowanych przy wyborze lekarza w wypadku wzywania do obłożnie chorych,
5. zniesienie ograniczeń przy stosowaniu środków leczniczych z wyłączeniem tylko tych specyfików zagranicznych, które mają odpowiedniki krajowe,
6. udzielanie skierowań na koszt Skarbu Państwa nie tylko do sanatoriów dla płucno-chorych, lecz również do uzdrowisk krajowych.
7. ponoszenie przez Skarb Państwa wszelkich kosztów leczenia w szpitalach, w sanatoriach i uzdrowiskach bez żadnych dopłat ze strony chorego,
8. zwrócenie uwagi na konieczność profilaktycznego leczenia osób zagrożonych chorobami, wynikającymi z pracy zawodowej,
9. rozszerzenie pomocy na emerytów, wdowy i sieroty,
10. zwrot kosztów przejazdu do lekarza, o ile brak lekarza państwowego w danej miejscowości.

Na szczególne podkreślenie zasługują postulaty, zmierzające do odciążenia pracowników państwowych od ponoszenia ko-

sztów na leczenie, sytuacja bowiem materialna pracowników państwowych i ich rodzin jest obecnie nad wyraz ciężka, ponoszenie więc przez nich częściowych opłat na pomoc lekarską nie zawsze jest możliwe, co zmusza ich do zrezygnowania z pomocy lekarskiej w ogóle lub jej odkładania, stwarzając przez to groźne następstwa dla chorego, oraz narażając Skarb Państwa na zbędne wydatki długotrwałego leczenia choroby, która w porę dostrzeżona mogłaby być usunięta bez żadnych trudności.

Ponadto Kongres stwierdza konieczność wprowadzenia bezpłatnych przejazdów kolejowych przy wysyłaniu chorych do miejscowości klimatycznych i uzdrowisk oraz zastosowania daleko idących ulg kolejowych (przynajmniej 80%) przy wyjazdach pracowników państwowych i ich rodzin na wypoczynek letni. Kongres podkreśla, że sprawa urlopów wypoczynkowych, jako środka zapobiegawczego przed chorobami, nie jest przez władze państwowe należycie doceniana.

Obecny stan, zmuszający większość pracowników państwowych wraz z rodzinami do przebywania w czasie urlopów w miejscu stałego zamieszkania jest z wyraźną szkodą dla ich zdrowia i odbija się w następstwie ujemnie na wydajności pracy.

W końcu Kongres zmuszony jest podkreślić z całym naciskiem, że państwowa pomoc lekarska, mająca za zadanie ochronę i stałe podnoszenie stanu zdrowia szerokich rzesz pracowniczych, musi być całkowicie wolna od wszelkich tendencyj oszczędnościowych, na odwrót musi być ona otoczona specjalną opieką władz rządowych, aby mogła należycie wypełnić powierzone jej zadania, zamiast wywoływać, jak ma to miejsce obecnie, stałe niezadowolenie osób zainteresowanych.

W sprawach dyscyplinarnych.

Stojąc na stanowisku konieczności bezwzględnego ścigania wszelkiej działalności na szkodę interesu publicznego w służbie państwowej, Kongres domaga się równocześnie **zabezpieczenia niezależności decyzji ciał orzekających** i zapewnienia obiektywizmu w ocenie czynów występnych, przede wszystkim przez stworzenie komisji dyscyplinarnych wspólnych dla wszystkich działów służby państwowej.

Ponadto Kongres uznaje za konieczne:

1) wprowadzenie do kompletów orzekających sędziów zawodowych jako przewodniczących,
2) dopuszczenie adwokatów do postępowania dyscyplinarnego z ewentualnym utworzeniem listy obrońców dyscyplinarnych,
3) dopuszczenie do rozprawy dwóch mężów zaufania strony,
4) przyznanie prawa kasacji i stworzenie Izby Dyscyplinarnej w N.T.A.,
5) uchylenie kar pozbawienia wszelkich praw, w szczególności zaś prawa do zaopatrzenia emerytalnego,
6) nałożenie na rzeczników dyscyplinarnych obowiązku rozszerzenia oskarżenia za czyny ujawnione w toku postępowania dyscyplinarnego na przełożonych ponoszących odpowiedzialność bezpośrednią lub z tytułu nadzoru służbowego,
7) zatarcie w aktach skutków skazania po upływie pewnego okresu czasu nienagannej pracy,
8) wprowadzenie przedawnienia ścigania występków urzędniczych.

W sprawach pracowników kontraktowych.

Kongres stwierdza, że sytuacja pracowników kontraktowych zatrudnionych w służbie państwowej jest znacznie gorsza od sytuacji pracowników o publicznym charakterze stosunku służbowego.

Pracownicy kontraktowi wskutek zaszeregowania otrzymali nowe wynagrodzenia zmniejszone o kwotę obciążeń ustawowych, a mimo to nadal są im potrącane te obciążenia niezależnie od podatku nadzwyczajnego, wskutek czego pracownicy ci są potrójnie opodatkowani.

Uznając ten stan za nader krzywdzący pracowników i szkodliwy dla interesu publicznego, Kongres domaga się:

a) rzeczywistego **zrównania płac** pracowników kontraktowych z pracownikami o stosunku służbowym publiczno-prawnym,
b) **mianowania na stałe** pracowników kontraktowych, pozostających na stanowiskach etatowych.

W sprawie praktykantów.

Kongres Pracowniczy wypowiada się kategorycznie przeciwko bezpłatnym praktykom w służbie publicznej.

Ponadto powzięto uchwały w sprawach bezrobocia, świadczeń emerytalnych, ubezpieczeń społecznych, samorządu terytorialnego i wiele innych.

SELEKCJA SPOŁECZNA W SZKOLNICTWIE

II.

Podstawy wykształcenia ogólnego daje szkoła powszechna, która w zasadzie, jak wiadomo, jest 1) **powszechna** (co wskazuje już sama nazwa) tzn. przeznaczona dla **wszystkich** dzieci w wieku szkolnym bez względu na środowisko społeczne, do którego przynależą, 2) **obowiązkowa** i 3) **bezpłatna** (niezbędny warunek powszechności). Biorąc więc rzecz w oderwaniu od rzeczywistości społecznej, „przywileje społeczne" nie powinny odgrywać większej roli w selekcji uczniów na tym szczeblu nauczania — szkoła powszechna powinna dawać **jednakowe** wykształcenie dzieciom **ze wszystkich warstw społecznych.**

W rzeczywistości niestety jest inaczej. Nie posiadamy bezpośrednich danych o strukturze społecznej dzieci rozpoczynających naukę. Wiemy jednak — mówią nam o tym ogólne dane statystyki szkolnej — że w praktyce nasza szkoła powszechna nie jest w całym tego słowa znaczeniu powszechną, ponieważ znaczna ilość dzieci nie spełnia w ogóle obowiązku szkolnego. Wiemy też, że część dzieci rozpoczyna naukę z opóźnieniem, sięgającym nieraz 2 a nawet 3 lat. Zarówno dzieci nie uczące się wcale jak rozpoczynające naukę z opóźnieniem rekrutują się z reguły z warstw ekonomicznie gorzej sytuowanych. Już u wstępu do szkoły powszechnej stwierdzamy więc istnienie różnicy między strukturą społeczną uczniów i strukturą spoleczną ogółu ludności — różnicy na niekorzyść warstw pracujących — spowodowanej przede wszystkim brakiem dostatecznej ilości szkół. **Analfabetów spotyka się wyłącznie wśród drobnych rolników, małorolnych, robotników rolnych, wśród pracującej fizycznie ludności miejskiej (już w mniejszej mierze), ale nigdy— wśród osób pochodzących z warstw zamożnych.** Te ostatnie bowiem, gdyby nawet zabrakło dla nich miejsca w szkole powszechnej, zawsze znajdą środki na zdobycie wykształcenia inną drogą.

Ale — można by powiedzieć — tak się dzieje tylko dlatego, że mamy jeszcze za mało szkół. Część dzieci z warstw pracujących, dla której brak miejsc w szkole, jest rzeczywiście pokrzywdzona — ale czyż te, które się dostają do szkoły, nie otrzymują **takiego samego** wykształcenia jak dzieci z warstw zamożnych?

To przypuszczenie okazuje się jednak również błędnym. Przede wszystkim, dzieci z warstw zamożniejszych o wiele częściej niż dzieci z warstw pracujących korzystają ze szkół powszechnych **prywatnych,** zapewniających na ogół znacznie lepsze warunki nauki. Szkoły prywatne skupiają, jak stwierdza dr Falski, 29,0% ogółu dzieci większych przedsiębiorców i osób uprawiających wolne zawody, 27,1% dzieci pracowników umysłowych prywatnych, 12,8% — mniejszych przedsiębiorców, 12,4% — pracowników umysłowych w służbie publicznej — ale tylko 3,9% ogółu dzieci robotników przemysłowych, 2,6% dzieci niższych funkcjonariuszy publicznych, mniej niż 1,0% dzieci chłopskich i robotników rolnych. Mamy tu do czynienia z wyraźnym „przywilejem majątkowym" w jego klasycznej formie (szkoły prywatne są niedostępne dla dzieci niezamożnych ze względu na wysokie na ogół opłaty).

Dzieci uczęszczające do szkół publicznych również nie otrzymują jednakowego wykształcenia. Rozbicie szkoły powszechnej na trzy stopnie, różniące się organizacyjnie i programowo, stwarza specyficzną formę przywileju społecznego, który można by określić jako „przywilej miejsca zamieszkania". Korzysta z niego przede wszystkim ludność miejska, która ma z reguły niemal zapewniony dostęp do szkoły najwyżej zorganizowanej, trzeciego stopnia. Na wsi ten specyficzny „przywilej" jest udziałem dzieci, które zamieszkują w miejscowościach posiadających szkołę trzeciego lub drugiego stopnia, tj. przede wszystkim w większych osadach o charakterze na pół miejskim (fabrycznych lub rzemieślniczych) i wioskach o dużej liczbie mieszkańców, oraz w miejscowościach podmiejskich. Szkoły wiejskie trzeciego i drugiego stopnia skupiają w większym odsetku dzieci drobnych przedsiębiorców, robotników i małorolnych, szkoły pierwszego stopnia — dzieci drobnych i średnich rolników (od 5 do 50 ha).

Skutkiem trzystopniowej organizacji szkolnictwa powszechnego jest zróżnicowanie poziomu wykształcenia dzieci z różnych warstw społecznych już u samego wstępu do szkoły, w momencie — jak to określa dr Falski — startu szkolnego.

Spójrzmy teraz na dalszy bieg „kariery szkolnej" dzieci, rozpoczynających naukę w tak nierównych warunkach.

Obliczając dla niektórych ważniejszych grup społecznych (dla każdej oddzielnie) stosunek liczby uczniów klasy IV do liczby uczniów klasy I — przyjmując tę ostatnią za 100 — otrzymamy obraz następujący:

Grupy społeczne	Szkoły wiejskie I stopnia	Szkoły wiejskie II stopnia	Szkoły wiejskie III stopnia	Szkoły miejskie
1. Więksi przedsiębiorcy	128,2	115,6	141,9	132,9
2. Więksi właściciele rolni	140,8	120,9	190,0	222,9
3. Mniejsi przedsiębiorcy	111,7	100,3	105,6	107,6
4. Średni rolnicy (15—50 ha)	131 8	126,1	161,1	200,1
5. Drobni rolnicy (5—15 ha)	100,3	97,3	115 8	145,0
6. Małorolni (poniżej 5 ha)	78,4	74,1	80,7	89,9
7. Wolne zawody	151,9	158,8	126,5	128,8
8. Pracown umysł. w służ. publ.	109,6	98,8	125,6	128,5
9. „ „ prywatni	105,9	109,3	131,2	116,0
10. Niżsi funkcj. służby publ.	116,6	103,0	106,4	118.9
11. Robotnicy (oprócz rolnych)	86,8	85,9	92,9	98,3
12. Robotnicy rolni	85,6	74,0	78,8	83,3

Z liczb tych widoczna jest wyraźna zależność stosunku liczby uczniów, którzy doszli do kl. IV, do liczby uczniów kl. I: po pierwsze — od tego, z jakiej warstwy społecznej ci uczniowie pochodzą, po drugie — od poziomu organizacyjnego szkoły. Stosunek ten jest z reguły wyższy od 100, gdy chodzi o dzieci z warstw zamożnych — co tłumaczy się częściowo tym, że dzieci te często naukę na poziomie kl. I pobierają w domu i karierę szkolną rozpoczynają odrazu od kl. II, III albo nawet wyższej — a przeważnie niższy od 100 dla dzieci z warstw gorzej sytuowanych. **W tym układzie liczb odbija się wyraźnie działanie „przywileju majątkowego“.** Nie może tu wprawdzie być mowy o tym, aby dziecko przerywało naukę z powodu braku środków na jej opłacenie. Istnieje jednak cały szereg innych przyczyn, również ekonomicznej natury, które utrudniają dzieciom z warstw niezamożnych osiągnięcie takiego samego poziomu wykształcenia, do jakiego dochodzą ich zamożniejsi koledzy. Wystarczy wskazać na rozpowszechnione zjawisko zatrudniania dzieci w wieku szkolnym pracą w gospodarstwie domowym a nawet pracą zarobkową, oraz na znaczenie złych warunków mieszkaniowych, odżywiania itp.

Porównanie liczb dla różnych kategorii szkół wskazuje, że „kariera szkolna“ w dużym stopniu **zależy również od organizacji szkoły:** we wszystkich grupach społecznych na 100 uczniów klasy I przypada więcej uczniów klasy IV w szkołach trzeciego stopnia niż w szkołach drugiego stopnia, więcej w szkołach miejskich niż w szkołach wiejskich (szkoły miejskie mają na ogół lepsze warunki pracy niż najwyżej zorganizowane wiejskie). Pozornie wysoki stosunek tych liczb w szkołach pierwszego stopnia jest złudzeniem — w szkołach tych nauka w klasie IV trwa trzy lata, wobec czego liczba uczniów powinna być w tej klasie co najmniej dwa — jeśli nie trzy — razy wyższa niż w kl. I.

Zaznaczyć tu należy, że wyższy stosunek liczby uczniów kl. IV do liczby uczniów kl. I w szkołach wyżej zorganizowanych tylko częściowo tłumaczy się różnicą warunków nauki. Jeśli np. w grupie drobnych rolników przypada na 100 uczniów kl. I: w szkole wiejskiej pierwszego stopnia 100 uczniów kl. IV, a w szkole miejskiej — aż 145 uczniów kl. IV, to tłumaczy się to w znacznej mierze tym, że część dzieci tej grupy, nie korzystających z „przywileju miejsca zamieszkania“, przenosi się po ukończeniu dwóch lub trzech klas szkoły pierwszego stopnia do miasta — w poszukiwaniu szkoły wyżej zorganizowanej.

Charakterystyczne jest przy tym, że różnice między liczbami, określającymi stosunek liczby uczniów klasy IV do liczby uczniów kl. I w szkołach różnych stopni — duże dla wszystkich grup ludności rolniczej — zmniejszają się w miarę, jak przechodzimy od grup zamożniejszych do mniej zamożnych. **A więc i w przebiegu zjawiska przenoszenia się ze szkoły niżej zorganizowanej do szkoły wyżej zorganizowanej, wynikającego z żywiołowej tendencji do ominięcia skutków „przywileju miejsca zamieszkania“, również zaobserwować możemy działanie „przywileju majątkowego“.**

Z braku miejsca nie będziemy tu już przeprowadzać szczegółowej analizy stosunku liczby uczniów klasy VI do liczby uczniów klasy I. Analiza ta zresztą doprowadziłaby nas do wniosków analogicznych, tylko w bardziej jaskrawym oświetleniu. Ograniczymy się do podania liczb, charakteryzujących stosunek ogólnej liczby uczniów kl. VI do ogólnej liczby uczniów kl. I wszystkich szkół powszechnych, bez względu na ich poziom organizacyjny. Liczby dotyczące najważniejszych grup społecznych przedstawiają się następująco:

więksi przedsiębiorcy — 137,1,
wolne zawody — 136,9,
pracown. umysł. w służbie publ. — 124,3,
pracown. umysł. prywatni — 119,8,
mniejsi przedsiębiorcy — 73,9,
robotnicy (oprócz rolnych) — 54,7,
średni rolnicy — 35,4,

drobni rolnicy — 23,8,
małorolni — 17,3,
robotnicy rolni — 15,7.

Z liczb tych wynika, że dziecko robotnika ma dwa razy, dziecko średniego rolnika — trzy razy, dziecko małorolnego chłopa i robotnika rolnego — sześć razy mniejsze szanse zdobycia pełnego wykształcenia elementarnego, niż dziecko przeciętnego inteligenta. Ten układ stosunków tylko częściowo przypisać można działaniu „przywileju majątkowego" — jakkolwiek odgrywa on w naszym szkolnictwie powszechnym rolę poważną. Główną przeszkodą na drodze dziecka robotniczego i chłopskiego — zwłaszcza chłopskiego — do oświaty jest niewątpliwie **wadliwa struktura organizacyjna szkolnictwa powszechnego.**

A. Ch.

UWAGA. W tabelce, zamieszczonej w części pierwszej niniejszego artykułu (w n-rze 6 „Wiadomości Nauczycielskich" z 16.I.37), w rubryce „Grupy społeczne" powinno być: w punkcie 3. zamiast „Średni rolnicy" — „Średni i drobni rolnicy", w punkcie 4. zamiast „Drobni rolnicy" — „Małorolni", w nagłówku zaś po tyt. „Szkoła powszechna" zamiast „kl. IV" powinno być „kl. VI".

W SIEDZIBIE ZWIĄZKU

GDY WILK PILNUJE OWCZARNI

Nie tylko nie jest tajemnicą, ale jest faktem co dzień stwierdzanym przez nich samych, że członkowie Obozu Narodowo-Radykalnego są jednymi z najzawziętszych wrogów Z.N.P. Nie jest również nieprawdą, że pewna grupa ONR-u, mianowicie tzw. grupa „Falangi" wstąpiła do Związku Młodej Polski. Faktem jest wreszcie, że Musioł, Bryl, Reutt, Pawski itd. są członkami Zw. Mł. Polski. **Wniosek:** Zarząd Główny Z.N.P. mieli zastąpić wrogowie Z.N.P.

Wywód ten nie jest zresztą potrzebny. To, co robili wyżej wymienieni, co pisali, co mówili — było niedwuznaczne. Ich program był jasny: 1) skompromitować Zarząd Główny, 2) odciąć go od „dołów", 3) opanować Związek. Znany tupet falangistów ujawnił się od początku. Najpierw wpadli do buchalterii szukać materiałów dla... prokuratora. Szukali przy pomocy fachowców przez 6 tygodni. Do dziś w buchalterii Z.N.P. siedzą sami obcy ludzie. **I nic.**

Zarządowi Z.N.P. wyświadczyli niechcący niesłychaną przysługę. Przecięli — bezpłodnością swych poszukiwań — wszelkie pogłoski i insynuacje bratniej sobie prasy na temat nadużyć w Związku Naucz. Pol., a także na temat rozrzutnej gospodarki i „dygnitarskich" poborów członków Zarządu.

Nie moglibyśmy się łudzić, że wrogowie będą oszczędzali i szanowali dobro związkowe. Istotnie też, już dawno podaliśmy do wiadomości naszych czytelników, kto został zatrudniony w Z.N.P., ile zarabiał i jaką zawarł umowę. Każdy z musiołków dobrze się materialnie zabezpieczył. Wielu z nich do dziś nie tylko bierze związkowe pieniądze, ale i pracuje w Związku: w Wydziale Gospodarczym, Finansowym, w Administracji Domów — czyli jak najbliżej pieniędzy. Do niedawna pracowali też w Wydziale Wydawniczym. Nikt też nie może mieć złudzeń, że „starali się" o propagandę „Płomyka".

To też gdy do Wydziału Wydawn. wrócili dawni związkowi pracownicy, nie mogli wprost poznać swych działów, tak zostały one zdewastowane. Nie będziemy jednak gołosłowni, a przytoczymy szereg faktów.

1) Zamówienia pism dziecięcych z pierwszych dni października znajdowano niezałatwione w końcu grudnia.

2) Jako zjawisko masowe stwierdzono wysyłanie podwójnych przesyłek, czyli wielu odbiorców pism otrzymywało je stale dwukrotnie.

3) Reklamacje (nawet kilkakrotne) z reguły nie były załatwiane.

4) Stwierdzono wypadki dwukrotnego księgowania jednych wpływów kasowych.

5) Z kliszarni zaginęły całe serie blaszek z adresami, tak, że wielu płacących prenumeratorów wcale nie otrzymywało pisemek.

Nadto w segregatorach pomieszano adresy, które powinny być ułożone szlakami kolejowymi, a w obrębie szlaków podzielone paczkami do poszczególnych urzędów pocztowych.

6) Paczkę odcinków z przekazów pieniężnych znaleziono w koszu, a szereg dowodów wpłaty blankietami P.K.O. w ogóle zaginęło.

7) Papier do druku offsetowego kupowano w innym gatunku jak poprzednio, pła-

cąc o 30% drożej, co nie wytrzymałoby kalkulacji nawet przy dawniejszym dużym nakładzie pisemek.

8) Z powodu unieruchomienia własnych offsetów związkowych, oddawano drukowanie „Płomyczka" i obu „Małych Płomyczków" do obcych drukarń, a ponieważ żadna z nich nie mogła się podjąć wykonania całego nakładu, więc sporządzano kilka kompletów blach (klisz) i rozdzielano jedną pracę pomiędzy kilka drukarń. Wykonywanie dodatkowych blach zwiększało wydatek o 330 zł tygodniowo.

Nie wchodzimy na razie w to. o ile drożej kosztowała produkcja każdego nakładu przy takim systemie druku i w obcych zakładach. (Podobno obecnie produkcja pism dziecięcych kosztuje miesięcznie o 10 tys. zł więcej niż dawniej).

9) Intertypy, maszynki zecerskie służące do składania tekstu, wykazują szereg uszkodzeń z powodu niefachowej obsługi. W zecerni ręcznej wymieniono wiele nowego materiału na stary, niezdatny do użytku.

Oto pobieżny tylko przegląd wyników gospodarki w jednym Wydziale Wydawniczym. Dokładny bilans strat można będzie sporządzić dopiero wtedy, gdy prawowity gospodarz będzie mógł objąć rządy w Związku.

Sic.

PRZEGLĄD PRASY

INTELIGENCJA W WALCE

Z artykułu Kazimierza Namysłowskiego, pt. „Inteligencja pracująca na froncie walki", zamieszczonego dnia 9.I br. w „Dz. Lud." przytaczamy następujący charakterystyczny fragment, dotyczący przemian współczesnej inteligencji:

„Zrozumiała ona, że w żelaznych, wszystko sobie podporządkowujących łańcuchach ideologii nacjonalistycznej, zaginąć musi wartość i godność jednostki, że na niwie pedagogicznej, nauczycielskiej, swój ster wychowania młodych pokoleń, swe przywództwo umysłowe i duchowe — w myśl postulatów narodowych — oddać trzeba będzie klerowi, z którym w murach szkolnych od lat rozgorzał konkurencyjny, zawodowy konflikt.
Dlatego pod znakami demokracji i postępu swego należnego miejsca poszukać musiała cała inteligencja i w ich zwycięstwie swą własną przyszłość zobaczyć. Ostatni rok to już nie tylko włączanie się powolne do szeregów demokratycznych inteligencji pracującej, ale przyjęcie w ich walce, w ich zmaganiach czynnego udziału".

PRZESILENIE

Następujące zdanie przytaczamy z „Dz. Lud." (13 bm.):

„Przesiliła się mianowicie dotychczasowa bierność polskiego inteligenta. Kryzys, wywołany w Z.N.P. dokonał wstrząsu, którego skutki już wyszły daleko poza teren nauczycielski. Użyźnił glebę, która wyda wspaniałe dla kultury i życia polskiego owoce".

ZANIEDBANIE OŚWIATY POZASZKOLNEJ

„Gazeta Polska" (17 i 18 bm.) zamieściła źródłowy artykuł Maurycego Jaroszyńskiego pt. „Polityka kulturalna większych miast", omawiający zagadnienia kulturalne miast liczących ponad 25.000 mieszkańców (z wyjątkiem Warszawy). Przytaczamy poniżej, budzące refleksje niepokojące, zakończenie artykułu:

„Nade wszystko uderza wprost rozpaczliwe (biorąc pod uwagę ogół większych miast) zaniedbanie oświaty pozaszkolnej z bibliotekami oświatowymi włącznie.
Występuje również wyraźnie pomieszanie ról, przejawiające się w stosunkowo znacznym zaangażowaniu się wielu miast w akcje niewątpliwie pożyteczne, ale nie mniej niewątpliwie drugorzędne ze stanowiska naturalnych zadań miast. Bo przypomnijmy sobie: na szkoły średnie ogólne wydają miasta około 800 tys. rocznie, na szkoły zawodowe prawie drugie tyle, na muzea z górą pół miliona, na teatry 2 mil. 200 tys., gdy na biblioteki tylko około 420 tys., a na wszystkie inne formy oświaty pozaszkolnej około 100 tys. rocznie.
Sytuacja jest wysoce nienormalna. W znacznym stopniu tłumaczy ją niedostateczność bezpośredniej akcji Państwa — o ile chodzi o szkolnictwo ogólne i zawodowe lub zupełna abstynencja Państwa — o ile chodzi o muzea i teatry".

„ZAKONY WODZÓW"

„Nowa Prawda" z dn. 14 bm. ogłasza artykuł o „systemie wychowawczym w Trzeciej Rzeszy", w którym przedstawia niezwykły typ szkolnictwa niemieckiego. a mianowicie „szkoły Adolfa Hitlera" kształcące młodzież już 12-letnią na przyszłych wodzów. Ciekawe są losy wyselekcjonowanych ostatecznie kandydatów na wodzów:

„Po ukończeniu 25 roku życia najlepsi wychowankowie otrzymują powołanie do **„zamku zakonnego"**. Zaszczytne to powołanie spotyka tylko jedną czwartą wychowanków. Nauka w tych zamkach zakonnych trwać ma **4 lata.**

Przedmiotem nauczania jest przede wszystkim **narodowo - socjalistyczny światopogląd, polityka partyjna i sporty** wszelkiego rodzaju. Istnieją 4 takie zamki zakonne. „Junkier zamkowy“, bo tak się nazywa tych wychowanków, spędza w każdym z tych zamków pewien okres czasu. Koroną wychowania wodza jest półroczny końcowy pobyt w zamku **w Malborku,** który ma powstać w sąsiedztwie historycznego zamku Krzyżackiego, na „historycznej niemieckiej ziemi kolonizacyjnej“. **Moment ten powinien szczególnie interesować opinię polską“.**

TYPOWE NIEPOROZUMIENIE

„Goniec Warszawski“ z dnia 24.XII 37 r. publikuje artykuł St. Rymara pt. „Dostosować szkoły polskie do naszego charakteru narodowego“. Zacytowany poniżej ustęp może być jaskrawym dowodem sprzeczności i nieporozumień, które spotykamy w prasie codziennej pewnego autoramentu w odniesieniu do problemów szkoły:

„Nie przywiązuję zasadniczej wagi do wielu utartych doktryn, pokutujących w literaturze pedagogicznej. Osiem czy pięć lat nauki w szkole powszechnej, sześć, siedem, czy osiem lat w szkole średniej, kształcenie nauczycieli szkół powszechnych w pedagogiach, w liceach czy na uniwersytetach — to wszystko rozstrzygane może być bardzo rozmaicie, często wedle możności naszego skarbu, według lokalnych albo chwilowych potrzeb, według zmieniających się poglądów. Są to rzeczy ważne, ale mimo to w hierarchii zagadnień drugorzędne.

Zasadnicze są natomiast zagadnienia takie, jak realizacja powszechnego nauczania, jak rozwinięcie społecznej inicjatywy i akcji w oświacie pozaszkolnej, jak wykształcenie należyte kadr naszej inteligencji, jak dostarczenie na czas fachowców, jak pogłębienie uświadomienia obywatelskiego, jak rozbudzenie zapału i entuzjazmu do pracy twórczej na wszystkich odcinkach życia.

Autor dostrzega, wprawdzie nie całość, ale tylko część — zresztą istotną — problemów szkoły dzisiejszej, nie zdaje sobie jednak sprawy z niezmiernie subtelnego znaczenia poszczególnych czynników decydujących w rozwiązywaniu tych problemów.

„DLACZEGO POSYŁA PAN SWEGO SYNA DO POLSKIEJ SZKOŁY“

Według „Gońca Warszawskiego“ (9.I br.) podajemy poniższą informację:

„Wśród rencistów Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu przeważają Polacy, jednak Niemcy mają pewien wpływ na ustalanie wymiarów renty dla Niemców zamieszkałych w Polsce, którzy przyjęli obywatelstwo polskie. Wpływ ten wyzyskują dla skandalicznej ingerencji w nasze stosunki wewnętrzne, wywierając presję, jak to widać z poniższego listu, ażeby renciści, optanci zamieszkali w Polsce, wysyłali swoje dzieci do szkół niemieckich“.

Informację powyższą ilustruje fragment listu, wysłanego z urzędu berlińskiego do Poznania, przytoczony, jak podaje „Goniec“, przez prasę poznańską:

„Ponieważ syn Pański uczęszcza do polskiego gimnazjum prywatnego, dajemy Panu możność doniesienia nam w ciągu 14 dni, że niemieckie wychowanie dziecka jest zapewnione i udowodnienia nam niezbicie w tej mierze wymaganych okoliczności.

Czy w Poznaniu nie ma średniej szkoły niemieckiej? i dlaczego posyła Pan swego syna do polskiej“

DWA KONGRESY

„Dziennik Lud.“ porównywa w następujący sposób Kongres Pracowniczy zwołany przez C.K.P. ze Zjazdem Komitetu Obrony Spraw Pracowniczych:

„Pierwszy kongres jest rzeczywistym fundamentem świata pracowniczego, a drugi dywersją bez większego znaczenia. Nic dziwnego, że ten rozbijacki „kongres“ nie wywołał żadnego echa w opinii publicznej, podczas gdy prawdziwy kongres pracowniczy skupił na sobie uwagę całego kraju.

Takiego zdania jest niewątpliwie i p. premier Składkowski, który przybył na kongres i wygłosił tam przemówienie, podnosząc, m. in., iż urzędnik nie powinien być zahukany i zastrachany, lecz odważny, energiczny i znający swe prawa“.

ZNAMIENNE TYTUŁY

Charakterystyczne są i wiele mówiące tytuły sprawozdań z Kongresu Pracowniczego spotykane w ostatnich dniach w czasopismach:

„Przez pracę i sprawiedliwość — do potęgi Polski“. „Świat pracy — konstruktywnym elementem siły państwa“ (Kurier Poranny). **„Sejm świata pracy“** (Kurier Łódzki). **„Świat pracy walczy o sprawiedliwość społeczną“** (Nowa Prawda). **„Płochliwi narodowcy“ przerażeni zdecydowaną postawą pracowników umysłowych** (Dziennik Ludowy).

Nie brak też innych tytułów: **„Pseudo-zawodowy zjazd pracowniczy“** — czytamy w „Słowie“ wileńskim. **„Awangarda folksfrontu na czele urzędniczego kongresu“** (A.B.C.). **„Powódź tanich frazesów politycznych“,** — takie jest złudzenie „Wieczoru Warszawskiego“.

ZA GRANICAMI UCZCIWOŚCI

Wychodzi w Warszawie dziennik „ABC", który jest organem jednej z grupek O.N.R.-u. Pisemko to prowadzi zajadłą i wstrętną kampanię przeciw Z.N.P. i przeciw demokracji.

Jednym z przykładów tej kampanii jest artykuł zamieszczony w n-rze 15. „ABC" z dnia 14.I.1937 p. t. **„Awangarda folksfrontu na czele urzedniczego kongresu — Kulisy akcji społecznej"**. Artykuł ten jest napaścią na **kol. Stanisława Kwiatkowskiego,** v.-prez. Centr. Komisji Porozumiewawczej Związków Pracown. i vice-przew. Wydziału Wydawniczego Zarządu Gł. Z.N.P.

W artykule czytamy m. in.:

„W związku z naszym artykułem, w którym wykazaliśmy, że **za plecami organizatorów urzędniczego kongresu ukrywa się maskowany folksfront,** udało się nam uzyskać garść dalszych sensacyjnych szczegółów, które **całkowicie potwierdzają** nasze poprzednie wywody, dotyczące **zagadkowej roli** niektórych spośród awangardy tego kongresu. (Podkreślenia naszej red.).

Jedną z najbardziej wpływowych figur w Centralnej Komisji Porozumiewawczej Zw. Prac. organizującej wspomniany kongres jest osoba p. Stanisława Kwiatkowskiego.

Przypominamy, że nazwisko to figuruje w osławionym 25 n-rze „Płomyka". Pan Kwiatkowski do dnia 30 sierpnia ub. r., to jest do chwili zawieszenia Z.N.P., był wydawcą czasopism tegoż związku. Przypominamy również, że dnia 3 lutego 1936 r. Sąd Apelacyjny w motywach w sprawie „Płomyka" podał, że: „Propaganda, zawarta w rzeczonym numerze „Płomyka" zmierza do wpojenia w duszę dziecka przekonania o wielkich walorach życia sowieckiego, a najbardziej jaskrawym dowodem tendencji redaktora 25 „Płomyka" jest świadome wypuszczenie ze samego środka wiersza Or-Ota, całej strofki o nastroju religijnym, co absolutnie nie da się wytłumaczyć przypadkiem lub omyłką, czy samowolną decyzją drukarza".

Tyle powiedział Sąd.

Naturalnie, że nie mamy zamiaru ani celu, aby całą winę za ten numer „Płomyka" składać na barki p. St. Kwiatkowskiego, jednakowoż nie wszystko musiało być w porządku, skoro p. premier Składkowski, podając przyczyny zawieszenia w urzędowaniu b. Zarządu Z.N.P. stwierdził, że Zarząd Główny Z.N.P. tolerował i popierał idee i tendencje wyraźnie komunistyczne, lub z komunizmem graniczące, — a p. Kwiatkowski wchodził przecież w skład b. zarządu i odegrał tam wielką rolę, jako współtwórca i gorący zwolennik konsolidacji ruchu pracowniczego i z ramienia Z.N.P. musiał w tym ruchu niepoślednią odegrać rolę, skoro został wiceprezesem Centr. Kom. Poroz. Zw. Prac."

Cóż to wszystko znaczy?

Oto redakcja „ABC" **potwierdza** swoje poprzednie denuncjacje nową denuncjacją i bez cienia wahania wskazuje na kol. St. Kwiatkowskiego jako na zamaskowanego organizatora folksfrontu „za plecami" C.K.P., wywleka „Płomyk", powołuje na świadka p. premiera Składkowskiego insynuując, że zarzut p. premiera o komunizowaniu w Z.N.P. dotyczył **w szczególności** kol. Kwiatkowskiego **i właśnie za konsolidację** ruchu pracowniczego. W tym świetle wiceprezes Centr. Kom. Porozum. zostaje sprowadzony do „zagadkowej roli" „jednej z najbardziej wpływowych figur", nad którą trzeba postawić przynajmniej olbrzymi znak zapytania, jeżeli nie... szubienicę.

Nie przesądzając jak długo jedna z figur redakcji „ABC" posiedzi za to wszystko w kozie, w sprawach wyżej poruszonych stwierdzamy, że:

1) nazwisko kol. St. Kwiatkowskiego **nie figuruje** nie tylko „w osławionym 25 n-rze „Płomyka", ale **w żadnym numerze tego rocznika,** gdyż kol. St. Kwiatkowski nie był wówczas ani redaktorem „Płomyka" ani wydawcą pism Z.N.P.

2) kol. St. Kwiatkowski podpisywał pisma Z.N.P. jako wydawca dopiero od 24.III.1937, tj. od czasu, gdy Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Z.N.P. dokonał zmian personalnych w Zarządzie Gł.

3) na cytowany przez „ABC" urywek motywów sądowych w sprawie „Płomyka" mamy inny cytat, również wyroku sądowego, tym razem wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dn. 7.V.1937, gdzie czytamy:

„Treść n-ru 25 „Płomyka" była przedmiotem rozprawy Sądu Okręgowego w Warszawie w sprawie III. 4. 36/1936, a w oparciu o motywy prawomocnego wyroku z dn. 4 listopada 1936 r. uznaje Sąd Okręgowy w Bydgoszczy za ustalone, że nr 25, wydanego przez Z.N.P. czasopisma „Płomyk" przeznaczonego dla młodzieży szkolnej, obiektywnie zawiera propagandę komunistyczną, a podane w nim wiadomości o Z.S.R.R. znacznie przekraczają ramy programu szkolnego w dziale geografii i języka polskiego. Uwzględniając jednakże okoliczności, iż ujemna ocena nr 25 „Płomyka" dotyczy w pierwszym rzędzie **autorów** poszczególnych artykułów tego numeru, **a nie Zarządu Z.N.P.,** że **redaktor odpowiedzialny Machowski ustąpił ze swego stanowiska** po ukazaniu się tegoż nume-

ru — jak to stwierdził w swoich zeznaniach św. Kolanko, wreszcie, że się ukazał tylko **jeden numer** zawierający propagandę komunistyczną, **należy zarzut uogólniający, iż menerzy Z.N.P. prowadzą propagandę komunistyczną, uznać za przesadny i przekraczający granice krytyki działalności Z.N.P., a z tego względu za nieprawdziwy**".

Nie dość na tym — większa część omawianego przez nas artykułu „ABC" poświęcona jest dowodzeniom, że kol. St. Kwiatkowski montuje „Fołksfront" w ramach Centr. Kom. Porozum. i ABC" woła: „Czas najwyższy skończyć z panami, montującymi na gwałt „fołksfront w Polsce!"

Nie potrzebujemy ludziom zdrowym na umyśle i zdrowym psychicznie udowadniać, że jest inaczej. Ale i w tej materii dysponujemy **dostatecznym dowodem** w postaci innego znów wyjątku z motywów Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dn. 7.V.1937. Ustęp ten brzmi:

„...stwierdził Sąd, że Z.N.P. podjął starania, aby stworzyć porozumienie związków zawodowych, urzędniczych i pracowniczych, wyznających taki sam światopogląd, jaki wyznaje Z.N.P., jednakże **w tym celu, aby stworzyć podwaliny do mocarstwowego stanowiska Państwa Polskiego**".

W ŚWIETLE PRZYTOCZONYCH PRZEZ NAS DOWODÓW WIDAĆ, ŻE O.N.R-OWSKIE PISEMKO „ABC" POSŁUGUJE SIĘ W PUBLICYSTYCE ŚRODKAMI PRZEKRACZAJĄCYMI GRANICE NAWET WŁAŚCIWEJ SOBIE NIEPRZYZWOITOŚCI, POSTĘPUJE NIEETYCZNIE I DYSKWALIFIKUJE SAMO SIEBIE.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

1. **Kol. Marian Bzdęga.** Przysługuje Wam prawo otrzymywania uposażenia grupy IX od dnia 1 stycznia b. r., o ile przed tym dniem ukończyliście pełne 6 lat służby nauczycielskiej. Podstawą prawną w tym wypadku jest paragraf 16 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 19 grudnia 1933 r. i rozp. Min. W.R. i O.P. z dn. 22 grudnia 1934 r. (patrz Dz. Urz. Min. W.R. i O.P. nr 1 i 10 z r. 1934).

2. **Ognisko w Opatówku.** List Wasz w sprawie udzielenia pomocy koledze polecanemu przez Was, przesłaliśmy Zarządowi „Naszej Księgarni" Warszawa, Świętokrzyska 18.

3. **Kol. Anna Pomianowa.** List Wasz z dn. 6 stycznia b. r. przesłaliśmy radcy prawnemu Zarządu Okręgu Warszawskiego Z.N.P., który udzieli Wam obszernej informacji.

Ś. p.

LUDWIK GAWLAK

długoletni członek Ogniska Z.N.P. w Sulmierzycach k/Radomska, — emerytowany nauczyciel szkoły powsz. w Krzywonicach — zmarł na gruźlicę — dnia 25 grudnia ub. r. — w wieku lat 34.

Sumienny Pracownik — zacny Kolega i dobry Związkowiec — osierocił żonę i małą córeczkę.

Cześć Jego pamięci!

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA GOTÓWKA

W czasie feryj „Wiadomości Nauczycielskie" nie wychodzą.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Targowa 71.

Konto rozrachunkowe: Warszawa IV, Nr 2.

Redakcja czynna od g. 10 do 15.

Redaguje komitet.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Stanisław Rapacz.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona — 250 zł, ½ strony — 150 zł, ¼ strony — 80 zł, ⅛ strony — 50 zł; 1/16 strony — 25 zł. Drobne 15 gr za słowo. Ogłoszenia w tekście o 25% drożej.

PRENUMERATA: miesięczna 1 zł — cena pojedynczego numeru 30 groszy.

„Nasza Drukarnia", Sienna 15, tel.: 6-75-93